

Maciej Jędrusik

Wydział Geografii i Studiów Regionalnych, Uniwersytet Warszawski,
ul. Krakowskie Przedmieście 30, 00-927 Warszawa

**RECENZJA KSIĄŻKI JEAN-MARIE MIOSSEC „RIVAGES D’EUROPE.
PERSONNALITÉ ET AVENIR D’UN CONTINENT OUVERT”¹**

O historii Europy napisano już wiele. Czynili to historycy, socjologowie, politolodzy, filozofowie... Cóż więc nowego może stworzyć geograf? Bo geografem – wybitnym – jest Jean-Marie Miossec, profesor Uniwersytetu Paula Valéry’ego w Montpellier, autor książki przekazującej kompletną wizję Europy od jej geologicznej przeszłości, po prognozy i marzenia dotyczące jej przyszłości politycznej i społecznej. To charakterystyczne i możliwe chyba tylko w geografii francuskiej, która siłą tradycji łączy wątki geograficzne z historycznymi – te dwie nauki są jej równie bliskie. Aż szkoda, że takie spojrzenie jest obce wielu geografom z innych krajów...

Od pierwszych stron książki daje się zauważyć silny związek emocjonalny Autora z opisywanym kontynentem. Czuć ojcowską dumę i pobłażliwość wobec skomplikowanych losów Europy, czuć dziecięce przywiązanie do rodzinnego kontynentu. Przywiązanie, które przekłada się także na dużą objętość dzieła. Praca ma ponad 850 stron! To wynik wykraczający nawet poza francuskie, bardzo tolerancyjne, normy.

A jednak mimo tej objętości (i wagi) książki, czyta się ją z nieustającym zainteresowaniem. I to już od pierwszej z czterech części, zatytułowanej „Twarze Europy”. Europy traktowanej jako półwysep, otwarty – oblewany z wielu stron przez morza, w znaczącym stopniu kształtujące zarówno pod względem przyrodniczym jak i społeczno-politycznym kolejne fazy oblicza tej części świata. Czytelnicy, którym bliższa przyroda, znajdą w tej części odniesienia do prakontynentów i wędrówek odrywających się kawałków litosfery, do kolejnych epok lodowych, transgresji i regresji mórz i oceanów – do tego z czego wynurzyła się dzisiejsza Europa. Ci zaś, którym bliższe wątki historyczne mogą prześledzić polityczne „wynurzanie się” kolejnych komórek, tworzących europejską układankę. Te „twarze” Autor podzielił geograficznie na część zachodnią i śródziemnomorską, bałtycką i skandynawską, centralną i wschodnią, południowo-wschodnią, wschodnią (nazwaną „końcem

¹ Niniejsza recenzja została po raz pierwszy opublikowana w czasopiśmie „Studia Ekonomiczne i Regionalne”, vol 7, no 3, 2014, 106-108.

Europy a brzegami Rosji”), Rosję, ale także Turcję oraz Maghreb i Mashrek.

Istnieje wiele podziałów polityczno-kulturowych Europy i można się spierać o właściwości każdego z nich. Tutaj na przykład może zaniepokoić rozdzielanie Bałkanów między dwa regiony (Słowenię oddzielono od reszty „Jugosławii”), ale Autor stara się dość przekonująco uzasadnić swoje rozumowanie. No a nowością jest potraktowanie Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej jako sąsiadów tak bliskich, że stających się „domownikami”. Czy to nadużycie? Nie trzeba chyba głębokiej znajomości historii kultury i historii powszechnej, by wspomnieć rolę jaką w kształtowaniu losów społeczeństw Europy odegrały jej najbliższe – południowe i wschodnie rubieże, od chrześcijaństwa po „transgresję” islamu. Jestem skłonny zgodzić się, że zamykanie wizji Europy do obszaru kontynentu, który przecież i tak jest tylko półwyspem Azji, to spojrzenie nadmiernie europocentryczne. A przeszłość i przyszłość Europy wiąże się z jej otwarciem na bliskich sąsiadów. Taką tezę stawia zresztą J.-M. Miossec w zakończeniu książki.

Ta pierwsza część jest najobszerniejsza. Stanowi blisko połowę dzieła. Z szacunkiem można pochylić się nad rzetelnym opisem losów każdego kraju. Ze szczególnym zainteresowaniem przeczytałem obszerny fragment o Polsce. Bo to ciekawe, w jaki sposób postrzegają losy Polski, uwarunkowania i skutki polityczne cudzoziemcy, z natury rzeczy mniej skażeni subiektywizmem od krajowców. Nie zawiodłem się. I pod względem faktograficznym i interpretacyjnym (przy czym Autor starał się skutecznie zachować umiar w tym zakresie) nie znalazłem nic, co budziłoby kontrowersje.

Krótsza, druga część książki (ok. 150 stron) skupia się na historii rozprzerstania się wielkich idei europejskich od ekspansji chrześcijaństwa, wielkich schizm, tworzenia się państw narodowych, nacjonalizmów, aż po wojny światowe i proces europejskiej integracji. Wszystkie te procesy doprowadziły do stworzenia współczesnej cywilizacji europejskiej, czy jak woli autor: Europy jako „osobowości”. Taka metafora będzie towarzyszyć czytelnikowi już do końca. Ta część to bardzo intrygujący analityczny fragment dzieła, zakończony kilkustronicową syntezą nazwaną przez Autora „wyjaśniającym schematem strukturalnym”.

Trzecia, przedostatnia część, zawiera bilans ostatniego europejskiego półwiecza. Nic więc dziwnego, że Autor skoncentrował w niej uwagę na integracji europejskiej i losach rozszerzającej się Unii. Czy wobec zalewu informacji na ten temat można jeszcze coś nowego na ten temat napisać? Trudne to zadanie. Z drugiej strony, pominięcie tego aspektu w książce o historii i geografii Europy byłoby niewybaczalnym błędem. Dlatego być może najciekawsze w tej części jest śledzenie poglądów Autora na przyszłość procesów integracyjnych. Nie dziwi, w kontekście wcześniejszych fragmentów książki, przychylne spojrzenie na możliwość poszerzenia Europy o Turcję, o Afrykę Północną, o Rosję i jej sąsiadów. Dziś wydaje się to mrzonkami, ale czy ćwierć wieku temu wielu przewidywało istnienie liczącej 28 członków Unii Europejskiej?

Swoją drogą polecam wnikliwą analizę autorskiej ryciny 72 (na s.529). Jakież rozmaite więzi formalne łączą państwa europejskie, zarówno członków UE, jak

i jej sąsiadów! To najbardziej interesująca rycina w całym dziele. Trochę szkoda, że pod względem edytorskim mało czytelna. Podobnie zresztą jak pozostałe. W tej sferze wydawca, a jest nim znamienity dom wydawniczy L'Harmattan, się nie opisał.

Ostatnia część – „Europa bez brzegów” – to bardzo sensowne podsumowanie partii wcześniejszych. Autor dokonuje w niej krytycznej analizy trudności w tworzeniu wspólnej polityki i tożsamości europejskiej, zwłaszcza w kontekście postępującej globalizacji, narastających separatyzmów. Nie brak tu spojrzenia rzeczywistości krytycznego – widać to tam, gdzie, nawet w tytułach rozdziałów pojawiają się słowa o europejskiej ślepcie, niekompetencji, niezrozumieniu...

Ale niezależnie od tych ograniczeń wnioski i wymowa książki są optymistyczne, a wizja przyszłej Europy bez granic tyleż atrakcyjna, co radosna. Oby się spełniła!

Książkę opublikowano jak dotąd tylko po francusku. To ogranicza krąg czytelników do frankofonów. Szkoda. Jednak czytelników, którzy uczynią wysiłek i przeczytają dzieło spotka dodatkowa premia, w postaci wspaniałego, literackiego języka, w którym je napisano.

Jean-Marie Miossec, Rivages d'Europe. Personnalité et avenir d'un continent ouvert, Paris 2013, L'Harmattan, 851 s.